

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-sowiecka/66543,Czerwona-elita-Komunisci-u-wladzy-w-Polsce.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Czerwona elita. Komuniści u władzy w Polsce

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MIROSŁAW SZUMIŁO 30.04.2020

Elitę partyjną z lat 1944-1990 można podzielić na cztery pokolenia. Najstarsze roczniki to fanatyczni komuniści i patrioci Związku Sowieckiego. Dla ich młodszych kolegów ideologia miała mniejsze znaczenie, ustępując urokom

korzystania z przywilejów władzy.

Rządząca Polską partia komunistyczna była niewątpliwie organizacją masową. W szczytowym momencie (pod koniec lat siedemdziesiątych) do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej należało 3 mln ludzi. Większość z nich zapisywała się z przyczyn czysto koniunkturalnych, zawierając „umowę o partyjność”. Członek partii zobowiązywał się do podporządkowania władzom PZPR, ta zaś udzielała mu poparcia i opieki. Faktyczną władzę w partii i w państwie sprawowało wąskie kierownictwo partyjne, wspierane przez pracowników aparatu partyjnego – swoistą „partię wewnętrzną”. Te grupy stanowiły rdzeń i podporę totalitarnego systemu władzy. Kim byli ci ludzie – członkowie czerwonej elity?

Ich drogi życiowe i mentalność można opisać przez pryzmat pokoleń. Całą elitę partyjną z lat 1944–1990 należy przy tym podzielić na cztery pokolenia: kapepowskie, peperowskie, zetempowskie i postkomunistyczne.



Poznań 1956. Zniszczenia pomieszczeń Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Na ścianie wiszą (od lewej): portret Bolesława Bieruta, tzw. herb PRL i portret marszałka Konstantego Rokossowskiego. Ktoś tu (do nich?) strzelał. Dziś ten z pierwszego portretu ma grób na najważniejszej polskiej wojskowej nekropolii narodowej - Powązkach, ten z drugiego ma Virtuti Militari i stopień marszałka Wojska Polskiego. Fot. z zasobu IPN



Elity (końca) PRL i (początku) III RP. Uroczystości odsłonięcia pomnika "Poległym w Służbie i Obronie Polski Ludowej", Warszawa, lipiec 1985 r. Dostojnicy PRL uczestniczący w uroczystości (m.in. - w centrum na pierwszym planie - Henryk Jabłoński). Fot. z zasobu IPN

Faktyczną władzę w partii i w państwie sprawowało wąskie kierownictwo partyjne, wspierane przez pracowników aparatu partyjnego – swoistą „partię wewnętrzną”. Te grupy stanowiły rdzeń i podporę totalitarnego systemu władzy.

Pokolenie pierwsze: kapepowcy

Do końca lat sześćdziesiątych w elicie PZPR (do 1948 r.: Polskiej Partii Robotniczej) dominowali kapepowcy – ludzie ukształtowani politycznie w okresie międzywojennym i zaangażowani wówczas w nielegalny ruch komunistyczny (członkowie Komunistycznej Partii Polski i jej przybudówek). Byli z reguły „zawodowymi rewolucjonistami”, wyobcowanymi ze społeczeństwa. Większość z nich spędziła po kilka lat w więzieniach, co stanowiło istotny czynnik legitymizujący ich udział we „władzy ludowej”. Część kształciła się w specjalnych szkołach Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu). Do tej formacji ideowej należeli kolejni

pierwsi sekretarze KC PZPR: Bolesław Bierut, Władysław Gomułka i Edward Ochab, a także (z pewnymi zastrzeżeniami) Edward Gierek.

Przede wszystkim należy pamiętać, że KPP była w istocie agenturą Związku Sowieckiego. Głosiła hasła „samostanowienia”, czyli faktycznie oderwania od II Rzeczypospolitej całej wschodniej połowy kraju na rzecz Sowieców, a także Śląska i Pomorza na rzecz Niemiec. Z reszty terytorium miała powstać Polska Republika Rad. Działaczom komunistycznym przez cały czas przyświecała myśl o zwycięstwie rewolucji i wcieleniu ziem polskich do wielkiej „ojczyzny światowego proletariatu”. Większość wysokich rangą funkcjonariuszy KPP, czyli „zawodowych rewolucjonistów”, prędzej czy później wyjeżdżała na pewien czas (od kilku miesięcy do kilku lat) do Związku Sowieckiego. Ich sowieccy protektorzy starali się przygotowywać odpowiednie, z punktu widzenia Moskwy, kadry polskich komunistów.

Wśród byłych członków KPP doświadczenia działalności konspiracyjnej i poczucie misji pozostawiły trwałe ślady w mentalności. Poddawani „obróbce ideologicznej” polscy komuniści czuli się przede wszystkim internacjonalistami i często „ludźmi sowieckimi”. Wszyscy funkcjonariusze KPP jako „zawodowi rewolucjoniści” musieli myśleć i postępować zgodnie z „linią Kominternu”. Będąc „wierzącymi” komunistami, mieli nabożny stosunek do Związku Sowieckiego. Nie bez przyczyny Moskwę nazywano w partyjnym slangu Mekką. Ten quasi-patriotyzm sowiecki był głęboko zakorzeniony we wszystkich partiach komunistycznych. Władysław Gomułka w swoich pamiętnikach zanotował:

„KPP za nadrzędny cel swojej działalności uważała zawsze wychowanie swoich członków w duchu bezgranicznej wierności i bezwzględnego zaufania do Związku Radzieckiego”.

Dobrym przykładem takiej postawy było zachowanie skierowanego do pracy w PPR Leona Kasmana. Przed wyjazdem z Moskwy do Lublina we wrześniu 1944 r. prosił on w liście do Georgiego Dymitrowa, wieloletniego sekretarza generalnego Kominternu, o uznanie go za „znajdującego się w długotrwałej delegacji zagranicznej”. Swoją legitymację członka Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) (WKPb) zostawił na przechowanie w Kominternie. Dopiero 7 maja 1954 roku uznano go za „wybyłego z grona członków Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego” – następczyni WKP(b). Kasmana możemy uznać za wzorcowy przykład prawdziwego bolszewika, tj. sowieckiego patrioty.



Bierut (tu jako tzw. prezydent KRN) i gen. Franciszek Józwiak "Witold". Pod zdjęciem w oryginale: "Rodowód MO i SB sięga lat walki zbrojnej Gwardii Ludowej i Armii Ludowej z hitlerowskim okupantem. Pierwszym komendantem głównym MO mianowany został... Józwiak... działacz KPP, współorganizator PPR oraz GL i AL." Z fotozestawu "Funkcjonariusze i żołnierze resortu spraw wewnętrznych zawsze wierni socjalistycznej ojczyźnie, partii i narodowi." Fot. z zasobu IPN



(I obecnie) generałowie Wojska Polskiego, towarzysze zarządcy "elit" PRL - Jaruzelski i Kiszczak. Tu w trakcie doгляdu kuźni tych "elit" - Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie. 2L, w mundurze oficera milicji, prawdopodobnie komendant szkoły płk dr Henryk Lewandowski. Fot. z zasobu IPN

Po 17 września 1939 r. większość kapepowców niemal instynktownie kierowała się na wschód, z entuzjazmem wychodząc na spotkanie Armii Czerwonej. Swoją postawę do nowej władzy pokazali dobitnie już w pierwszych tygodniach po agresji sowieckiej, tworząc bojówki atakujące żołnierzy Wojska Polskiego, komitety rewolucyjne i gwardie robotnicze, a następnie uczestnicząc jako agitatorzy w farsie wyborczej 22 października 1939 r. („wyborach” do zgromadzeń ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy) oraz w kampanii propagandowej na rzecz formalnego przyłączenia ziem wschodnich II Rzeczypospolitej do ZSRS. Wielu podjęło pracę w NKWD i milicji.

Po napaści III Rzeszy na ZSRS 22 czerwca 1941 r. większość komunistów z Polski znalazła się w głębi Związku Sowieckiego na podrzędnych stanowiskach. Wyselekcjonowane grupy skierowano do służby w szkole Kominternu w Kuznarenkowie, w zarządzie politycznym Armii Czerwonej, w polskiej radiostacji. Inna grupa po przeszkoleniu na kursach wywiadowczo-dywersyjnych w szkołach NKWD była przerzucana za linię frontu. Wszyscy wiernie służyli Związkowi Sowieckiemu.

Kapepowcy to ludzie ukształtowani politycznie w okresie międzywojennym i zaangażowani wówczas w nielegalny ruch komunistyczny (członkowie Komunistycznej Partii Polski i jej przybudówek). Byli z reguły „zawodowymi rewolucjonistami”, wyobcowanymi ze społeczeństwa.

W literaturze przedmiotu zwraca się często uwagę na różnice między „emigrantami” a „krajowcami”. Rzeczywiście, ten quasi-patriotyzm sowiecki i internacjonalizm był szczególnie silny u ludzi, którzy przebywali dłużej w Związku Sowieckim i uczyli się w szkołach Kominternu. Przesiłąli oni w większym stopniu mentalnością sowiecką, co oznaczało pełną dyspozycyjność wobec dyrektyw z Moskwy. Widzimy na przykład różnicę między Bierutem, który był związany z Kominternem przez kilka lat, a Gomułką, który odbył tylko skrócony półroczny kurs w Szkole Leninowskiej. Bierut chciał bez zastrzeżeń kopiować wzorce sowieckie. Gomułka bardziej realistycznie oceniał możliwości szybkiego zastosowania w Polsce tych rozwiązań i opowiadał się za wolniejszym tempem zmian. Dość często odwoływał się też do symboliki i haseł narodowych. Były to jednak różnice wyłącznie taktyczne – ideał i cel pozostawały te same. Spory między frakcjami czy grupami w PPR/PZPR nie dotyczyły dogmatów ideowych, lecz jedynie tempa wprowadzania zmian i oczywiście kwestii personalnych.

Oprócz kierownictwa PPR i centralnego aparatu partyjnego, duży udział komunistów przeszkolonych w

Związku Sowieckim był szczególnie widoczny w elicie aparatu bezpieczeństwa. Minister (Stanisław Radkiewicz) i wiceministrowie (Mieczysław Mietkowski, Roman Romkowski) bezpieczeństwa publicznego byli absolwentami szkół kominternowskich. Większością departamentów operacyjnych kierowali kapepowcy, którzy okres wojny spędzili w Związku Sowieckim i służyli w aparacie polityczno-wychowawczym WP (w sumie dziesięciu ludzi). Niemal wszyscy odbyli przeszkolenie w szkołach NKWD lub na tzw. kursach wywiadowczo-dyweryyjnych.

Należy też pamiętać o „dąbrowszczakach”, czyli uczestnikach wojny domowej w Hiszpanii, którzy w większości przeszli przeszkolenie w ZSRS i mieli powiązania z sowieckimi służbami. Sowieciem był faktycznie najbardziej znany z nich – Karol Świerczewski.



Czerwiec 1956, Poznań. "Elity" PRL uroczyście żegnają żołnierzy i funkcjonariuszy UB wysłanych przeciw Polakom, którzy wyszli na ulice Poznania po chleb i wolność. Za księdzem m.in. (od P) dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego Wsiewołod Strażewski (Rosjanin, Virtuti Militari, Polonia Restituta, generał Wojska Polskiego, grób na Powązkach), członek KC PZPR E. Gierek (ordery Lenina i Rewolucji Październikowej) i premier PRL Józef Cyrankiewicz (Polonia Restituta, Powązki). Fot. z zasobu IPN



Lipiec 1983. Generał Wojska Polskiego (a podówczas także szef junty stanu wojennego), Wojciech Jaruzelski, przemawiający podczas narady członków PZPR w Hali "Olivia" w Gdańsku. W głębi tablica ze stylizowanym napisem PZPR umieszczonym w polu w kształcie granic "Polski" wymyślonej przez Stalina i administrowanej przez tę partię (pojałtańskiej Polski). Wiele (wszystkie?) z zasiadających na tej operatywie osób dziś też jest członkami elity. Obecnej. Fot. z zasobu IPN

Z powodu swojego nietypowego dla kapepalców życiorysu, za komunistę mniej ortodoksyjnego i bardziej otwartego na świat był uważany Edward Gierek. Faktem jest, że do 1948 r. przebywał na emigracji we Francji i Belgii, do Związku Sowieckiego pojechał zaś pierwszy raz w 1951 r. Nigdy nie był członkiem KPP, lecz w 1931 r. wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej. Zachowane opinie i charakterystyki świadczą jednak o jego pryncypialności. Gdy był słuchaczem Szkoły Partyjnej przy KC PZPR, chwalono go za „mocny grzbiet partyjny”, „bojowość” i „klasowe partyjne podejście” do omawianych zagadnień. Bardzo szybko te jego zalety zostały dostrzeżone w Moskwie. Z *Notatki z rozmów delegacji Prezydium KC KPZR i członków Biura Politycznego KC PZPR w Warszawie 19 października 1956 r.* wynika, że już wtedy Gierek – szerzej nieznany – był uważany za jednego z najważniejszych „przyjaciół Związku Sowieckiego” w Polsce.

Przedstawiciele pokolenia peperowskiego urodzeni w latach dwudziestych, uformowali się światopoglądowo w okresie II wojny światowej lub tuż po niej, wstępowali do PPR w latach 1944–1947. Część z nich zaczynała drogę do partii od służby w Wojsku Polskim i udziału w walce z podziemiem niepodległościowym. Inni działali w aparacie Związku Walki Młodych.

Pokolenie drugie: peperowcy

Ukształtowana w latach 1944–1948 grupa ludzi o moskiewskich korzeniach dominowała w elicie władzy do 1956 r. W wyniku przemian październikowych kilku musiało odejść (Jakub Berman, Hilary Minc i inni), ale wciąż w ich rękach pozostawało Biuro Polityczne KC PZPR. Postępująca w kolejnych latach stopniowa wymiana elity spowodowała, że przed upadkiem ekipy Gomułki w grudniu 1970 r. działacze o kaepowskiej i sowieckiej przeszłości byli już w zdecydowanej mniejszości. Nadal jednak aż dziesięciu z nich zasiadało w kierownictwie PZPR, wywierając przemożny wpływ na podejmowane decyzje. Dopiero objęcie rządów przez Edwarda Gierka spowodowało, że stery władzy przejęli przedstawiciele młodszych pokoleń PZPR, których kariery rozpoczęły się po II wojnie światowej.

Ostatnich trzech pierwszych sekretarzy KC PZPR – Stanisława Kanię, Wojciecha Jaruzelskiego i Mieczysława Rakowskiego – należy zaliczyć do następnego pokolenia, zwanego przeze mnie peperowskim. Przedstawiciele tego pokolenia, urodzeni w latach dwudziestych, uformowali się światopoglądowo w okresie II wojny światowej lub tuż po niej, wstępowali do PPR w latach 1944–1947. Część z nich, jak Jaruzelski i Rakowski, zaczynała drogę do partii od służby w Wojsku Polskim i udziału w walce z podziemiem niepodległościowym. Inni działali po wojnie w aparacie Związku Walki Młodych. Ta młodzieżówka PPR służyła do werbunku tak bardzo potrzebnych „władzy ludowej” nowych kadr. Do ZWM wstępowali głównie ludzie z tzw. awansu społecznego, wyrwani ze swoich środowisk chłopskich i robotniczych. Jak się szacuje, ok. 15 proc. byłych zetwemowców trafiło do służby w aparacie bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, stając się prawdziwą podporą systemu. Kilkunastu znalazło się w elicie władzy. W tym gronie najbardziej znanym wychowankiem ZWM był wspomniany już Kania.



I sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow i I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Liczba ofiar: w Związku Sowieckim - miliony, w Polsce na zachód od Bugu - dziesiątki, setki tysięcy. Śmiertelnych. Dokładnie - wciąż nie wiemy. Fot. z zasobu IPN



20 lipca 1985 r. "Elity" PRL (m.in. Jaruzelski i Henryk Jabłoński) składają kwiaty pod właśnie odsłoniętym pomnikiem "Poległym w Służbie i Obronie Polski Ludowej". Także poległym w walce z polskim Powstaniem Antykomunistycznym i podczas pacyfikacji polskich wsi Powstaniu pomagających. Fot. z zasobu IPN



Ścisłe "elity" PRL/PZPR uczestniczące prawdopodobnie w V Kongresie ZBoWiD w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. W pierwszym rządzie od lewej: minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski, członek Rady Państwa i przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR Edward Babiuch, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, marszałek Polski Michał Rola-Żymierski. Maj 1974 r. Fot. z zasobu IPN

Zetempowcy to działacze wstępujący do PZPR na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, zaczynający karierę w szeregach Związku Młodzieży Polskiej. Ich doświadczeniem pokoleniowym był aktywny udział w ofensywie ideologicznej stalinizmu na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

Pokolenie trzecie: zetempowcy

Kolejne pokolenie stanowili zetempowcy, tzn. działacze wstępujący do PZPR na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, zaczynający karierę w szeregach Związku Młodzieży Polskiej. Jak się szacuje, ok. 10–15 proc. członków ZMP utożsamiało się z celami tej organizacji, tworząc zdefiniowane przez Hannę Świdę-Ziembę „pokolenie ZMP-owskich wyznawców ideologii”. Ich doświadczeniem pokoleniowym był aktywny udział w ofensywie ideologicznej stalinizmu na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Aktywistów ZMP wykorzystywano do przeprowadzenia „rewolucji” w różnych dziedzinach życia społecznego. Na wyższych uczelniach stali się oni awangardą walki z katolickimi organizacjami studenckimi i „reakcyjną profesurą”. Gorliwość wielu działaczy sprawiała, że niejednokrotnie zadania nałożone przez partię wykonywali z przesadnym zaangażowaniem. W latach 1955–1957 wielu „wyznawców ideologii” stanęło w awangardzie odwilży i przemian, opowiadając się za powrotem Władysława Gomułki do władzy. Po 1956 r. ich dotychczasowy rewolucyjny zapał przekształcił się w pragmatyzm i programowanie własnej kariery. Interesowały ich przede wszystkim socjotechniczne umiejętności sprawowania władzy. Byli niewątpliwie lepiej wykształceni od swoich poprzedników.

Zetempowcy już w latach sześćdziesiątych dominowali w średniej kadrze kierowniczej aparatu partyjnego. Wtedy też pierwsi z nich trafili do kierownictwa PZPR (w 1964 r. – Józef Tejchma, w 1968 r. – Stanisław Kociołek i Stefan Olszowski). Po wymianie ekipy gomułkowskiej na gierkowską w Biurze Politycznym pozostało tylko dwóch działaczy z pokolenia kałepowskiego (Edward Gierek i Władysław Kruczek). W latach siedemdziesiątych najliczniejszą grupą w kierownictwie byli peperowcy, ale stopniowo rosła liczba zetempowców. W 1981 r. ci ostatni zdobyli już przewagę liczebną, lecz kluczową rolę aż do 1989 r. odgrywali generałowie z pokolenia peperowskiego – Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak i Florian Siwicki.

Przedstawiciele pokolenia *de facto* postkomunistycznego – działacze ukształtowani w okresie gomułkowskim i gierkowskim – wybierali świadomie karierę polityczną w ramach istniejącego ustroju. Cechowały ich z reguły postawa głębokiego konformizmu i nastawienie na zrobienie kariery w strukturach władzy.

Pokolenie czwarte: postkomuniści

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych do elity PZPR zaczęli wchodzić także przedstawiciele pokolenia *de facto* postkomunistycznego – działacze ukształtowani w okresie gomułkowskim i gierkowskim. Wybierali oni świadomie karierę polityczną w ramach istniejącego ustroju. Działali najpierw aktywnie w organizacjach młodzieżowych. O ile wśród starszych z nich (urodzonych w latach czterdziestych) mogły się sporadycznie zdarzać przypadki zaangażowania ideowego, o tyle młodszy dojrzewali w klimacie „bigosowego socjalizmu” epoki gierkowskiej. Cechowały ich z reguły postawa głębokiego konformizmu i nastawienie na zrobienie kariery w strukturach władzy. W latach siedemdziesiątych bowiem ideologia stała się już tylko elementem pewnego rytuału. Elity partyjne opanował konsumpcjonizm, co było widać w ich stylu życia.



**Edward Ochab. Virtuti Militari,
Krzyż Walecznych, grób na
Powązkach. Zarządzał PRL, gdy
komunistyczna armia i UB
rozstrzeliwały protestujący latem
1956 r. przeciw komunistom
Poznań. Fot. z zasobu IPN**



**"Szlachta" PRL. Gierek (L) oraz
minister spraw wewnętrznych
PRL Franciszek Szlachcic (P)
przed gmachem MSW. 6 maja
1971 r. Fot. z zasobu IPN**

W latach osiemdziesiątych jedynie dziewięciu przedstawicieli tego pokolenia zdążyło wejść do wąskiego kierownictwa PZPR. Pięciu z nich miało pochodzenie inteligentkie, trzech – chłopskie, jeden robotnicze. Ów odosobniony przypadek awansu uzdolnionego robotnika stanowił elektryk Leszek Miller. Lokalny działacz Związku Młodzieży Socjalistycznej z Żyrardowa został dostrzeżony przez partyjnych zwierzchników i jako „jednostka wybitnie uzdolniona” skierowany do Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR. Po jej ukończeniu miał już otwartą drogę do awansu w aparacie partyjnym. Postkomuniści – z Aleksandrem Kwaśniewskim na czele – osiągnęli szczyty swoich karier dopiero w III Rzeczypospolitej.

Kapepowcy byli fanatycznymi komunistami i patriotami Związku Sowieckiego. W następnych pokoleniach ideologia stopniowo schodziła na dalszy plan, ustępując urokom korzystania z przywilejów władzy. Ci coraz bardziej pragmatyczni i coraz bardziej „polscy” komuniści wciąż jednak wiernie służyli „wielkiemu bratu” zza wschodniej granicy, konsekwentnie prowadząc politykę zniewalania własnego narodu.

COFNIJ SIĘ